IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą**
(nr 23)
z dnia 23 czerwca 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 23)

23 czerwca 2021 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Tyszkiewicza (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi na temat planowanych zmian w zakresie działalności „Polskiej Szkoły w Grodnie" oraz sytuacji aresztowanych członków organizacji;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Dziedziczak** sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą wraz ze współpracownikami, **Jan Badowski** dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, **Monika Poboży** dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji i Nauki wraz ze współpracownikami, **Sławomir Kowalski** dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Lilia Luboniewicz** prezes Fundacji „Wolność i Demokracja", **Zenona Bańkowska** dyrektor zarządzający ds. programowych Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" oraz **Andrzej Pisalnik** sekretarz Zarządu Związku Polaków na Białorusi.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński** oraz **Ziemowit Uździcki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dzień dobry państwu. Witam Komisję Łączności z Polakami za Granicą. Po raz pierwszy od wielu miesięcy spotykamy się osobiście, więc serdecznie witam wszystkich członków Komisji, panie posłanki i panów posłów. Mam nadzieję, że już do końca kadencji będziemy pracować w ten sposób.

Głos z sali:

Bardzo źle słyszymy.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Czy teraz będzie lepiej? Może spróbuję zdjąć maseczkę, kiedy będę mówił, jesteśmy chyba wystarczająco zdystansowani. Czy teraz jest lepiej?

Jeszcze raz chciałem serdecznie powitać członków Komisji Łączności z Polakami za Granicą, po raz pierwszy od początku pandemii w bezpośredniej formie spotkania na posiedzeniu Komisji. Wyrażam nadzieję, myślę nas wszystkich, że już do końca kadencji będziemy pracować tylko w taki sposób.

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam serdecznie zaproszonych gości, pana Jana Dziedziczaka sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnika rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą, witam serdecznie, panie ministrze. Pana Jana Badowskiego dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, witam panie dyrektorze. Pana Sławomira Kowalskiego dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, witam panie dyrektorze. Chciałem szczególnie gorąco powitać pana Andrzeja Pisalnika członka Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi i sekretarza prasowego oraz redaktora portalu Znadniemna.pl, osobę, której zasług dla

środowiska Polskiego na Białorusi nikomu w tej Komisji nie trzeba szerzej przedstawiać. Jednak warto podkreślić w tej szczególnej sytuacji naszą solidarność i naszą radość, że możemy pana, panie Andrzeju, gościć dzisiaj na naszym spotkaniu. Wiemy, że sytuacja naszych rodaków na Białorusi jest dramatyczna. Komisja wielokrotnie zabierała już głos w tej sprawie i dzisiaj również będziemy chcieli zabrać głos. Mamy świadomość tego, że w tej szczególnej sytuacji jest potrzeba stałego zajmowania się, stałego monitorowania przez Komisję sytuacji Polaków na Białorusi. Zapowiadam, że będziemy to czynić poza wszelkimi planami, bo to wydaje się dzisiaj absolutnie priorytetową sprawą. Chciałem powitać serdecznie pozostałych gości. Panią Beatę Żuk radcę ministra w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, witam serdecznie. Panią Lilię Luboniewicz prezes Fundacji „Wolność i Demokracja", witam serdecznie. Panią Monikę Poboży dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej. Witam panią Beatę Pietrzyk naczelnika w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz panią Zenonę Bańkowską dyrektor zarządzającą do spraw programowych Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Czyli jesteśmy w gronie przyjaciół sprawy polskiej i osób z wielkim doświadczeniem. Jestem przekonany, że dzisiaj będziemy owocnie debatować na temat, którym będziemy się zajmować. Tym tematem będzie informacja Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi na temat planowanych zmian w zakresie działalności polskiej szkoły w Grodnie oraz sytuacji aresztowanych członków organizacji. W punkcie drugim sprawy bieżące.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam że Komisja przyjmuje proponowany porządek przyjmuje. Sprzeciwu nie słyszę.

Chcę również podzielić się z państwem informacją techniczną, dzisiaj to jest obowiązek wszystkich przewodniczących komisji, a mianowicie taką, że zgodnie z decyzją pani marszałek od dnia 16 czerwca wszystkie komisje będą zwoływane na zasadach ogólnych, w trybie stacjonarnym, to jest poprzez obecność posłów i zaproszonych gości na sali.

Głosowania będą odbywały się przy użyciu systemu do głosowania lub poprzez podniesienie ręki, tak jak do tej pory. To zależy od decyzji komisji, więc tylko informuję, że właśnie od dziś pracujemy już w trybie stacjonarnym. Jest to też informacja oczywiście dla członków rządu i dla wszystkich naszych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum i proponuję, abyśmy przystąpili do realizacji porządku dziennego posiedzenia, czyli przedstawienia informacji przez przedstawiciela Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi na temat planowanych zmian w zakresie działalności polskiej szkoły w Grodnie oraz sytuacji aresztowanych liderów Związku Polaków na Białorusi. Bardzo proszę panie Andrzeju. Wiemy, że Związek Polaków na Białorusi przyjął w tej mierze swoje stanowisko. Będę proponował, aby Komisja przyjęła stanowisko w tej sprawie. Bardzo proszę pana Andrzeja Pisalnika członka Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi o przedstawienie informacji. Bardzo proszę.

Sekretarz Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi Andrzej Pisalnik:

Witam państwa serdecznie. Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, szanowni członkowie Komisji, drodzy koledzy z organizacji społecznych i z ministerstwa edukacji narodowej. Muszę państwa poinformować, że władze białoruskie przystąpiły do spełnienia groźby, która…

Poseł Piotr Benedykt Zientarski (KO):

Przepraszam, prosimy bliżej mikrofonu.

Sekretarz Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi Andrzej Pisalnik:

Czy mnie słychać?

Władze białoruskie przystąpiły do spełnienia groźby, która wisiała w powietrzu już od wielu lat, czyli do zmiany statusu jedynej w Grodnie i jednej z dwóch istniejących na Białorusi szkół z polskim językiem nauczania, czyli polskiej szkoły w Grodnie. Spełnienie tej groźby polega na tym, że status szkoły może się zmienić już w najbliższym roku szkolnym z uwagi na to, że władze postanowiły w najbliższym roku szkolnym

stworzyć w szkole klasę białoruskojęzyczną, czyli z językiem białoruskim, jako językiem nauczania. Oczywiście my, jako Polacy, jako polska mniejszość, jako Związek Polaków na Białorusi nie mamy nic przeciwko białoruskiemu nauczaniu. Wręcz przeciwnie, jesteśmy zainteresowani tym, żeby władze białoruskie wreszcie we własnym kraju zwróciły uwagę na absurdalny wręcz problem, który polega na tym, że większość białoruska nie ma oświaty i nauczania we własnym języku na Białorusi. Jednak uważamy, że rozwój oświaty białoruskiej nie może się odbywać kosztem oświaty polskojęzycznej na Białorusi i kosztem tego, że obiekt, czyli polska szkoła w Grodnie, która została wybudowana za pieniądze polskiego podatnika dla mniejszości polskiej na Białorusi, że ten obiekt nie będzie w pełni służył interesom tej właśnie mniejszości, której musi służyć. Decyzję władz o stworzeniu białoruskiej klasy w polskiej szkole odbieramy, jako prowokację i próbę zasiania właśnie podejrzeń i spowodowania jakiegoś konfliktu między Białorusinami i Polakami w Grodnie.

W ogóle w szkole polskiej w Grodnie, podobnie jak w szkole polskiej w Wołkowysku, wśród mieszkańców obu miast, a nawet miejscowości wokół Wołkowyska i Grodna jest duże zainteresowanie z oddawaniem swoich dzieci do szkół polskich w Grodnie i w Wołkowysku. Dlatego też każdego roku Związek Polaków na Białorusi, a także rodzice, czyli Polacy z Grodna i Wołkowyska, walczyliśmy o zwiększenie liczby miejsc dla pierwszoklasistów w obu placówkach. W tym roku prowokacja władz polega między innymi na tym, że w porównaniu do roku poprzedniego zmniejsza się liczbę pierwszych klas w szkole polskiej w Grodnie. Znaczy liczba klas pozostaje taka sama, ale w zeszłym roku otworzono trzy polskojęzyczne pierwsze klasy, a w tym roku liczba polskojęzycznych klas zmniejszy się do dwóch i powstaje trzecia klasa pierwsza, ale białoruskojęzyczna. Stąd to nasze postrzeganie sytuacji, jako prowokacji i próby skłócenia środowisk białoruskiego i polskiego w Grodnie. Tak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o polską szkołę w Grodnie.

W tej chwili sytuacja szkolnictwa polskiego na Białorusi w ogóle wygląda bardzo dramatycznie, ale wciąż trwa w całym kraju. Dzisiaj dostałem informację od pani Aliny Jaroszewicz z Brześcia, to jest prezes naszego obwodowego brzeskiego Oddziału Związku Polaków na Białorusi, że w obwodzie brzeskim – tak też się dzieje w obwodzie grodzieńskim i w obwodzie mińskim – wzywani są działacze Związku Polaków na Białorusi na przesłuchania do komitetu śledczego, do prokuratury. W większości przypadków są to przesłuchania prowadzone w ramach sprawy karnej wszczętej przeciwko pani prezes Andżelice Borys i innym działaczom polskim na Białorusi, w tym również przeciwko koledze Andrzejowi Poczobutowi. Wzywani są działacze, ale też nauczyciele ze społecznych ośrodków nauczania języka polskiego i to tworzy atmosferę strachu, a wręcz paraliżuje działalność. Nikt nie ma żadnej pewności czy nasze ośrodki społeczne i innych organizacji polskich na Białorusi, czy one z nadejściem nowego roku szkolnego potrafią funkcjonować, czy wznowią działalność, czy będą mogły przeprowadzić nabór uczniów do swoich szkół społecznych.

Wiem, że np. Liceum Społeczne Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi w Grodnie może mieć problemy z przejściem przy rejestracji, której zażądało ministerstwo sprawiedliwości w przypadku Polskiej Macierzy Szkolnej. Jeśli te formalności nie zostaną spełnione, to funkcjonowanie tego liceum, które jest jedną z największych polskich społecznych placówek edukacyjnych w Grodnie i na Białorusi, może być bardzo utrudnione albo wręcz przerwane. Tak wygląda mniej więcej sytuacja, jeśli chodzi o sytuację szkolnictwa.

Czyli powtórzę, próba skłócenia społeczności polskiej i białoruskiej w taki sposób, że wprowadza się język białoruski do jedynej w Grodnie szkoły z polskim językiem nauczania. Przy czym dzieje się to kosztem dzieciaków pierwszoklasistów, którzy chcieli się zapisać, bo już trwają zapisy do polskiej szkoły i w pierwszych dniach zwykle te klasy są kompletowane. Do polskiej szkoły zapisało się ponoć 70 polskich dzieciaków, to znaczy złożyło dokumenty, bo przyjęto komplet dokumentów tylko bodajże od 50 rodziców na pierwszoklasistów do polskich klas. W ten sposób ponad 20 dzieciaków, które miały pójść do pierwszej klasy do polskiej szkoły w Grodnie, nie będzie miało takiej możliwości, a równolegle tworzy się białoruskojęzyczna klasa, która nie ma zainteresowania wśród mieszkańców Grodna. Według mojej wiedzy, złożone są trzy podania i dwa z nich zostały wycofane. Być może dlatego, że rodzice zrozumieli, że to prowokacja i w ten spo-

sób wyrazili solidarność z polską mniejszością. Po prostu nie chcą korzystać z obcego, z cudzego i krzywdzić Polaków, bo w Grodnie przecież Białorusini i Polacy od wieków mieszkają w zgodzie i w harmonii i tutaj władze próbują wbić taki klin między nas. Być może właśnie wycofanie tych dwóch podań wiąże się z tym, że Białorusini zrozumieli, że wprowadzają ich w taki tryb, żeby ich skłócić z Polakami, czego oczywiście Białorusini nie chcą, tak samo jak Polacy nie chcą się kłócić z Białorusinami. Dlatego ta klasa białoruska być może w ogóle nie powstanie. Jednak założenie jest takie, że powinna powstać, więc zakładam, że władze napędzą zainteresowanych powołaniem tej klasy, a potem mogą to zagrać w ten sposób, że zainteresowanie raptem zniknie i ta klasa może z dnia na dzień stać się rosyjskojęzyczną i w ten sposób szkoła polska w Grodnie będzie miała język rosyjski jako drugi język wykładowy. Może to być dopiero pierwszy krok na drodze do rusyfikacji polskiej szkoły w Grodnie, co nas bardzo niepokoi, bo skoro już w ten sposób władze zaczęły, to mogą iść za ciosem i poszerzać obecność języka rosyjskiego, jako wykładowego w tej placówce. Zakładamy, że taki sam los i taki sam proces może się odbywać niedługo w polskiej szkole w Wołkowysku, a to oznacza stopniową likwidację polskiego nauczania w systemie państwowym edukacji na Białorusi. Tyle, jeśli chodzi o oświatę. Oczywiście, jeśli będziecie mieli państwo jakieś pytania, to odpowiem.

Chciałbym też powiedzieć o sytuacji moi kolegów, czyli uwięzionych w więzieniu śledczym w miejscowości Żodzino, o pani prezes Andżelice Borys i koledze Andrzeju Poczobucie. Oboje przebywają w bardzo ciężkim więzieniu, bo powszechnie na Białorusi wiadomo, że więzienie śledcze w Żodzino należy do tych najbardziej ciężkich, w których panują najgorsze warunki. Zarówno pani prezes, jak i kolega Poczobut znajdują się w celach wieloosobowych wspólnie z więźniami, którzy zostali oskarżeni bądź odbywają wyroki z artykułów karnych, z artykułów takich jak zabójstwo, rozboje, grabieże, czyli pospolici przestępcy, przedstawiciele półświatka. Oczywiście to samo w sobie dla naszych kolegów może oznaczać utrudnienie, bo komunikowanie się na co dzień z ludźmi z półświatka na pewno nie należy do przyjemności. Poza tym wiemy, że kolega Andrzej Poczobut w więzieniu zakaził się koronawirusem i może teraz bardzo ciężko chorować na tę chorobę, bo ma chroniczne schorzenia sercowe, a jak wiadomo ludzie z takimi schorzeniami w trybie ciężkim mogą znosić chorowanie na koronawirusa, więc bardzo niepokoi nas jego stan.

Ostatnio też – to równolegle z panią dyrektor Biełsatu Agnieszką Romaszewską – dowiedzieliśmy się, że problemy sercowe zaczęły się u pani prezes Andżeliki Borys, a to z tego powodu, że w te upalne dni, które też były ostatnio na Białorusi, w przepełnionej celi, w której ona przebywa, po prostu brakowało powietrza i ona zaczęła mieć problemy z sercem. Od rodziny wiemy, że rodzina przekazała wszystkie niezbędne w takim przypadku leki. Prawdopodobnie zostały przekazane pani prezes Andżelice Borys, ale o jej aktualnym stanie zdrowotnym, tak samo jak o stanie zdrowotnym Andrzeja Poczobuta, niestety w żaden sposób nie możemy się dowiedzieć. Administracja więzienia nie chce informować nawet rodzin uwięzionych, o tym, w jakim stanie oni przebywają. Nie dopuszczają do widzeń z uwięzionymi. Oksana Poczobut, żona Andrzeja Poczobuta, próbowała rozmawiać telefonicznie z administracją i próbowała przekonać, że musi porozmawiać z więziennym lekarzem, ale lekarz jej odpowiedział, że o stanie jej męża może jej powiedzieć tylko przy okazji spotkania bezpośredniego, czyli przez telefon odmówił udzielenia informacji. A to oznacza dla małżonki Andrzeja Poczobuta, że musi przyjechać około 300 km na wschód od Grodna, żeby spotkać się z lekarzem i nie mieć pewności, czy będzie miała pełną informację o stanie męża, bo z mężem i tak się nie zobaczy. Śledczy w sprawie odmawia jej widzeń z Andrzejem. W podobnej sytuacji są bracia Andżeliki Borys, którzy też nie mogą się dowiedzieć, jaki jest stan zdrowotny ich siostry, czyli pani prezes. Tak to wygląda, jeśli chodzi o warunki trzymania naszych kolegów. Z tego co wiem, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w trybie oficjalnym też próbuje od strony białoruskiej się dowiedzieć, w jakich warunkach przebywają koledzy i jaki jest ich stan, i też nie święci za wielkich sukcesów na tej drodze.

Ogólnie sytuacja jest trudna i nasze zdanie, jako Związku Polaków na Białorusi jest takie, że należy maksymalnie głośno informować o tych problemach, bo tylko taka jest szansa, że władze na Białorusi, administracja więzienia dowie się, że o tych ludziach

pamiętają w Polsce, że wielu ludzi się o nich troszczy, że są bohaterami jakiś reportaży medialnych, że opinia publiczna po prostu domaga się humanitarnego traktowania naszych kolegów. Wtedy reżim trzymania dla naszych kolegów może być trochę lepszy i na tym oczywiście nam zależy. Stąd ja, jako rzecznik prasowy, jako redaktor mediów Związku Polaków na Białorusi, ze swoją żoną, staramy się maksymalnie ten temat trzymać jak gdyby w centrum uwagi opinii publicznej. Udzielam wielu wywiadów, staram się nikomu nie odmawiać żadnego komentarza, żeby po prostu przypominać ciągle o losie naszych kolegów, o sytuacji Polaków na Białorusi, która jest dramatyczna.

Przypomnę, że masowe są wzywania na przesłuchania w ramach sprawy karnej prowadzonej przeciwko Andżelice Borys i Andrzejowi Poczobutowi. Także potencjalnie liczba oskarżonych w tej sprawie może się zwiększyć, gdyż władze dzięki staraniom polskiej dyplomacji i dzięki staraniom pana prezydenta Andrzeja Dudy zgodziły się na wyrzucenie z kraju trzech oskarżonych w sprawie koleżanek, czyli działaczek polskich. Dwóch członkiń zarządu głównego i pani Anny Paniszewej, która nie należy do Związków Polaków, ale też jest działaczką polską i teraz w tzw. sprawie Polaków. Czyli w sprawie pani prezes Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta jest oskarżonych dwóch Polaków. Mogą być oskarżeni jeszcze Białorusini, bo oskarżony z podobnego artykułu jest malarz białoruski Aleś Puszkin i także działacz białoruski z Grodna Paweł Mażejka. Nie wiemy czy te sprawy zostaną połączone w jedno postępowanie, ale potencjalnie mogą być tu kolejni oskarżeni w tej sprawie. Do takiego wniosku dochodzimy z uwagi na to, że przesłuchania w prokuraturze i komitecie śledczym trwają, więc od statusu świadka do statusu oskarżonego na Białorusi bardzo krótka droga. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo, panie Andrzeju.

Przechodzimy do dyskusji. Czy pan minister Dziedziczak chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą Jan Dziedziczak:

Bardzo dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowny panie redaktorze, tak jak o tym wspomniał pan redaktor, w sprawie Polaków na Białorusi i sytuacji na Białorusi staramy się być pośrednikiem i informować o tej sytuacji opinię międzynarodową. Stąd też przedstawiciele państwa polskiego z panem prezydentem, z panem premierem, ministrem spraw zagranicznych na czele, próbują informować o dramacie Polaków na Białorusi, ale też o sytuacji politycznej w tym kraju, najważniejsze instytucje międzynarodowe, takie jak Organizację Narodów Zjednoczonych, OBWE, Radę Europy, oczywiście także Unię Europejską, a także instytucje zajmujące się obroną praw człowieka. Uważamy, że ta sprawa nie powinna być przedmiotem tylko relacji bilateralnych, a więc relacji Polski i Białorusi, ale powinna być przedmiotem debaty i również działań społeczności międzynarodowej. Mamy kolejne sankcje ze strony Unii Europejskiej, mamy działania wspólnoty międzynarodowej, nie ma zgody wspólnoty międzynarodowej na to co się dzieje. Jeśli chodzi o działalność dyplomatyczną, to w zasadzie powinni mówić o tym koledzy z MSZ, ale już się rozpędziłem i o tym informuję.

Jeżeli chodzi o pomoc dla Polaków na Białorusi, to też mogę powiedzieć, że wspólnie zresztą z państwa Komisją, z panem przewodniczącym Robertem Tyszkiewiczem pracujemy nad punktem pomocy dla naszych rodaków z Białorusi. On będzie w Białymstoku. Prace są już na finiszu i powstanie miejsce, gdzie każdy nasz rodak z Białorusi uciekający przed trudną sytuacją otrzyma pomoc państwa polskiego, instytucji państwa polskiego, samorządów – tu działamy wszyscy razem. Wybraliśmy Białystok, dlatego że jest to najczęściej pierwsze miejsce zatrzymania się na terytorium państwa polskiego przez naszych rodaków. Każdy Polak, a zwłaszcza każdy zaangażowany w polską kulturę, tradycję, edukację nasz rodak z Białorusi otrzyma pomoc państwa polskiego. Tutaj jesteśmy zdeterminowani, żeby tak było. Dziękuję bardzo, to tyle, jeśli chodzi o wstęp. Oczywiście jestem do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy pan dyrektor Kowalski chciałby ze strony MSZ? Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Sławomir Kowalski:

Panie przewodniczący, właściwie myślę, że pan minister powiedział to, co jest najważniejsze. Mogę tylko uzupełniając wspomnieć, że ten pakiet działań, to oczywiście również plan gospodarczy dla Białorusi, mechanizmy pociągania do odpowiedzialności, które się pojawiają czy też w wymiarze krajowym plan „Solidarni z Białorusią" czy wsparcie dla studentów, wsparcie dla niezależnych mediów. Myślę, że to może na tyle, bo nasze doświadczenie też pokazuje, że w sprawach dyplomatycznych to czasem lepiej jest mniej mówić, a więcej działać niż robić odwrotnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Jest to oczywiste, że przy tej otwartej formule nie o wszystkich wrażliwych kwestiach można opowiedzieć.

Ze swojej strony chciałbym podziękować, panie Andrzeju, za tę informację z pierwszej ręki. Myślę, że dla wszystkich członków Komisji ma to ogromne znaczenie, że możemy usłyszeć opis sytuacji rzeczywiście przedstawiony oczami i słowami Polaków na Białorusi. Dziękujemy za tę możliwość. Już dziś chciałbym poprosić pana, abyśmy w tej formule do spraw Polaków na Białorusi powracali, z uczestnictwem pańskim i innych kolegów, tak by wiedza Komisji, ale też możliwość nagłaśniania tych kwestii za pośrednictwem parlamentu była w pełni wykorzystana.

Ze swojej strony chcę powiedzieć, że faktycznie, z takim dramatyzmem sytuacji wśród mniejszości polskiej na Białorusi nie mieliśmy jeszcze w historii do czynienia. Mówię o skali represji, mówię o narzędziach, które są używane przez reżim. Jest to rzeczywiście niesłychanie perfidne by wśród czterdziestu kilku szkół państwowych w Grodnie właśnie w szkole polskiej proponować otwarcie klasy białoruskiej, podczas gdy w Grodnie tych placówek jest zdaje się ponad 40, panie Andrzeju. W żadnej szkole, żebyście państwo dobrze to rozumieli, w żadnej państwowej szkole w Grodnie, nie ma ani jednej klasy z białoruskim językiem nauczania i to jest paradoks sytuacji. Oczywiście chodzi tu o to, aby napuścić na siebie, aby skłócić polskie środowisko i patriotyczne środowiska białoruskie, które od lat domagają się i oczekują, aby nauczanie języka białoruskiego było w państwowym systemie szkolnictwa obecne, a do dziś obecne nie jest. Jest to chyba jedyny kraj na świecie, który prowadzi taką politykę językową pełnej rusyfikacji własnego społeczeństwa.

Tym bardziej uważam, że powinniśmy zabrać głos w tej sprawie, jako Komisja, już na tym etapie, bo zgadzam się z oceną Związku Polaków na Białorusi, że to może być wstęp do tego, aby tę szkołę, ze szkoły polskiej, jednej z dwóch na Białorusi, zamienić po prostu w szkołę państwową, wielojęzyczną, rosyjskojęzyczną, taką, w której nie język polski będzie gospodarzem, a język polski będzie jedynie obecny gościnnie w murach tej szkoły. Jest to symboliczne, niesłychanie ważne dla społeczności polskiej na Białorusi. W tej sprawie będę chciał zaproponować przyjęcie stanowiska przez naszą Komisję.

Chciałbym się jeszcze odnieść się do informacji, którą pan redaktor, pan Andrzej Pisalnik przedstawił na temat aresztowanych liderów Związku Polaków na Białorusi: Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta. Niejednokrotnie mieliśmy okazję gościć ich w Sejmie, gościć w Polsce, a teraz musimy wysłuchiwać informacji o urągających zasadom humanitaryzmu warunkach, w jakich są przetrzymywani. O prześladowaniach, które ewidentnie mają też na celu złamanie ducha polskiego w społeczności polskiej na Białorusi, bo to temu ma służyć. Są to naprawdę niezłomni ludzie i winniśmy im najwyższy szacunek. Dla mnie jest to tym bardziej dotkliwe, że są moimi przyjaciółmi. Rzeczywiście to, co muszą znosić i co znoszą, i w jaki sposób to robią naprawdę czyni z nich wzór współczesnego polskiego patriotyzmu. Wszyscy wolelibyśmy, aby w XXI wieku takiego świadectwa patriotyzmu nie trzeba było dawać, ale okazuje się, że jest to konieczne. Cała społeczność, oni i cała społeczność polska na Białorusi daje dziś takie świadectwo patriotyzmu.

Na pana ręce, panie Andrzeju, chciałem w imieniu Komisji złożyć najwyższe słowa uznania i podziękowania za to co robicie dla Związku Polaków na Białorusi, dla wszystkich, którzy bronią sprawy polskiej w tych niezmiernie trudnych warunkach.

Zachęcam i chcę tylko przypomnieć, że w tej sprawie, z inicjatywy wspólnej pana marszałka Kuchcińskiego i mojej, już 24 kwietnia połączone Komisje Spraw Zagranicznych i Łączności z Polakami za Granicą przyjęły stanowisko w sprawie aresztowanych działaczy polskich, w którym zwróciliśmy się do rządu z wnioskiem o zastosowanie narodowych sankcji personalnych wobec wszystkich urzędników reżimu zaangażowanych w prześladowanie działaczy polskich na Białorusi. Jestem zdania, że tylko stanowcza presja na reżim może powstrzymać skalę represji. Cieszymy się, że wreszcie ten głos, aby presja wolnego świata, presja Europy była bardziej stanowcza, został uwzględniony. Czwarta transza sankcji wobec Białorusi rzeczywiście jest bardziej dotkliwa niż poprzednie. Obejmuje większą liczbę funkcjonariuszy reżimu, którzy uczestniczą w kampanii represji wobec społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi, w tym także wobec mniejszości polskiej na Białorusi. Osobisty mój pogląd państwo znacie, bo wielokrotnie go wyrażałem, ale chcę podkreślić, że dopiero w sankcjach ekonomicznych upatruję ten instrument, który dla reżimu okaże się dotkliwy na tyle, że skłoni go do podjęcia dialogu, rozmów na temat uwolnienia więźniów politycznych i obniżenia poziomu represji. Jest to zapowiedź Unii Europejskiej. Mamy nadzieję, że w najbliższych dniach te sektorowe sankcje ekonomiczne wobec sektora soli potasowych, przemysłu energetycznego, przemysłu usług finansowych, logistyki i przemysłu paliwowego, zostaną wdrożone przez Unię Europejską przy wsparciu Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Rzeczywiście mamy dzisiaj na Białorusi, po sąsiedzku, w Europie kraj, który zaczyna coraz bardziej przypominać więzienie. Jeżeli dodamy do tego informację, że granica białoruska jest dla obywateli Białorusi praktycznie zamknięta, że oni nie mogą wyjechać z Białorusi, bo mają dzisiaj zgodę jedynie raz na pół roku opuszczać kraj, a i tak o wszystkim decydują służby kogo wypuszczą a kogo nie, to mamy pełny dramatyzm sytuacji, że nakręca się spirala represji i terroru, a kraj więzi swoich obywateli. W związku z tym oni będą i mają coraz większy problem z tym, aby szukać ucieczki, jeżeli te represje stają się już nie do wytrzymania.

Naprawdę musimy mówić o tym cały czas, bo tylko nagłaśnianie tego, tylko mówienie o tym jest sposobem, aby mobilizować opinię publiczną wokół tej sprawy i mobilizować ją do działania, co niniejszym dzisiaj także czynimy. Zachęcam też państwa do kontaktu z naszymi zatrzymanymi, do pisania listów na adres więzienia. Myślę, że niezależnie od tego czy zostaną one przekazane, czy nie, poproszę sekretariat, żeby każdy poseł Komisji otrzymał adres więzienia Żodzino i zachęcam państwa do tego, aby wysyłać korespondencję ze słowami otuchy, solidarności do Andżeliki Borys, do Andrzeja Poczobuta, bo rzeczywiście znajdują się w niesłychanie trudnym położeniu.

Bardzo proszę, tak jak pan Andrzej Pisalnik mówił, jest okazja, aby porozmawiać. Proszę wziąć pod uwagę, że rozmawiamy całkowicie przy otwartej kurtynie, więc proszę też zrozumieć, że nie o wszystkich rzeczach będziemy mogli porozmawiać, ale zachęcam do wypowiedzi, do rozmowy, do pytań. Bardzo proszę pan poseł Sonik, bardzo proszę.

Poseł Bogusław Sonik (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam pytanie do przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych, panie dyrektorze, rozumiem, że tam są pewne rygory, żeby nie o wszystkim mówić, ale czy mógłby pan nam powiedzieć, czy w ogóle istnieją jakiekolwiek kontakty po prostu między administracją białoruską a ministerstwem. Czy to jest w ogóle przerwane, czy wy próbujecie? Czy macie jakiś kontakt? To jedno pytanie.

Drugie pytanie, w czasie polskiej prezydencji powołana została w Unii Europejskiej fundacja na rzecz demokracji i wolności, w której dyrektorem został pan Pomianowski. Czy macie kontakty z tą fundacją i czy wiecie, w jaki sposób oni wspomagają opozycję białoruską?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Jarosław Rzepa, bardzo proszę.

Poseł Jarosław Rzepa (KP):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, w pełni się zgadzam ze słowami pana przewodniczącego i właściwie nawet z tymi trudnymi słowami, które mówi, że faktyczny efekt mogą dać tylko i wyłącznie zdecydowane sankcje gospodarcze. Nato-

miast jest jeden aspekt, który musimy też brać pod uwagę. Moje słowa kieruję bardziej do strony rządzących, bo wiemy o tym, i z moich informacji wynika, że około 400 polskich firm prowadzi biznes na Białorusi, które tam swego czasu zainwestowały. Myślę, że warto byłoby wiedząc albo przewidując, że sankcje unijne mogą mieć różny przebieg, żeby z tymi firmami nawiązać zdecydowany kontakt, bo wydaje mi się, że być może będzie taki moment, że tym firmom będzie potrzebna pomoc. Czyli zgadzając się, prosiłbym, żebyśmy w tych rozważaniach ten wątek też wzięli pod uwagę.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Olichwer, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Olichwer (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, ja też w tym tonie. Panie przewodniczący, mimo jednak otwartej formuły optowałbym za tym, żeby pan minister i osoby towarzyszące przekazały naszej Komisji troszeczkę więcej informacji na temat uwięzionych Polaków – pani Andżeliki Borys czy pana Poczobuta. Przecież jesteśmy branżową komisją i tutaj jeszcze nie tak dawno za pomocą łączy internetowych gościliśmy panią Andżelikę Borys. Jednak z naszej strony jest ta troska o Polaków więzionych na terenie Białorusi. Dlatego też, przynajmniej ja, oczekuję więcej informacji. Jakie państwo podejmujecie konkretne działania, aby te osoby wyszły na wolność? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję. Pan poseł Robert Winnicki, bardzo proszę.

Poseł Robert Winnicki (Konfederacja):

Panie przewodniczący, w sumie nawiązując do głosu poprzedniego, czy mamy możliwość zamknięcia części obrad, by one nie były publiczne? Nie mamy takiej możliwości?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Niestety nie mamy takiej możliwości.

Poseł Robert Winnicki (Konfederacja):

Szkoda, rzeczywiście szkoda.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Bardzo proszę, pan poseł Płażyński. Bardzo proszę.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, panie przewodniczący, dziękuję. Drodzy państwo, oczywiście zgadzam się z głównymi tezami wyrażonymi przez pana przewodniczącego. Chociaż z drugiej strony widzę i taki niepokój budzi we mnie to, mam nadzieję, że tak się nie ziści, ale biorąc pod uwagę też przyszłoroczne planowane referendum na terytorium Białorusi, które ma dużo bardziej związać ten kraj z Federacją Rosyjską, mam nadzieję, że po prostu te sankcje, które, tak jak pan przewodniczący mówił, mają być coraz bardziej dotkliwe, nie popchną Białorusi bardziej w stronę Rosji. Żeby naprawdę ta sytuacja była bardziej opanowana i to wszystko bardziej skuteczne, to chyba ten wielki brat rosyjski musi poczuć bardziej dotkliwie represje ze strony państw Unii Europejskiej niż sama Białoruś. Tak mi podpowiada znajomość tej strony wschodniej, że przede wszystkim to tam zapadają główne decyzje i to od woli Putina przede wszystkim zależy czy na Białorusi będzie dochodziło do jakiś zmian demokratycznych, czy uwalniania więźniów, czy i gdzie ten reżim się tak naprawdę zatrzyma.

Natomiast, panie przewodniczący, chciałem też spytać o kwestię zaangażowania Republiki Kazachstanu w kwestię uwolnienia polskich więźniów, bo gdzieś pojawiły się takie medialne doniesienia, że rzeczywiście Kazachstan w jakiś sposób zaczął mediować i wymuszać na Łukaszence postępowanie trochę bardziej humanitarne i wypuszczenie przynajmniej części więźniów politycznych, w tym naszej mniejszości narodowej na Białorusi.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Urszula Pasławska, bardzo proszę.

Poseł Urszula Pasławska (KP):

W pierwszych słowach chcę bardzo podziękować naszemu gościowi za to wystąpienie. Było bardzo poruszające i chyba dla nas wszystkich było też takim zobowiązaniem, żebyśmy robili wszystko, również będąc w mediach, aby sprawa sytuacji na Białorusi nie spowszedniała Europie. Jest to, wydaje mi się, bardzo istotne i bardzo ważne.

Chciałam zadać pytanie panu ministrowi. Proszę, panie ministrze, mi odpowiedzieć na pytanie, czy państwo przygotowujecie szybką ścieżkę dla Polaków, którzy chcieliby osiedlić się w Polsce, do otrzymania karty stałego pobytu. Ponieważ czytam w różnych artykułach, że ciągle i właściwie ciągle są problemy, „OKO.press" podaje w artykule z 21 czerwca, że… Ten temat już był? Nie, bo zrozumiałam…

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Bardzo proszę, bardzo proszę pani poseł.

Poseł Urszula Pasławska (KP):

Ktoś mi przerwał. Czy państwo po prostu przewidujecie przygotowanie takiej ekstraordynaryjnej, ekspresowej ścieżki, aby ułatwić Polakom mieszkającym na Białorusi i samym Białorusinom możliwość osiedlenia się w Polsce? Czy zapewnienia pomocy również z takim poczuciem bezpieczeństwa, że nikt ich stąd, z naszego kraju w łatwy sposób, że w ogóle nie wydali. Czy taka procedura jest już opracowana? Jeżeli tak, to kiedy możemy spodziewać się tego, że wejdzie w życie?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Joanna Fabisiak, bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Bardzo dziękuję. Mam propozycję dla prezydium, byście państwo rozważyli czy jednak nasze posiedzenia poświęcone Białorusi nie powinny być utajnione. Bowiem w przeciwnym wypadku, osobiście mam takie wrażenie, że nie tylko pan redaktor wyjdzie stąd z przekonaniem mocy i pomocy, ale raczej niemocy. To mnie nie dziwi. Są rzeczy, o których nie należy mówić głośno w związku z tym i nie ma takiej potrzeby. Jednocześnie, jeśli mamy pomóc, to musimy wiedzieć więcej. Musimy wiedzieć, co rząd robi w tej sprawie i to powinno być utajnione. W związku z powyższym, taka jest moja propozycja.

Natomiast chciałabym też podziękować panu przewodniczącemu Tyszkiewiczowi, bo to był konkret. Możemy pisać listy, bo siedziałam i tak sobie myślałam, to znaczy, co, jest źle, Białoruś jest przedmurzem, bo jakby nie było Białorusi to… Nie chcę tego mówić głośno, ale to Polska byłaby w takiej sytuacji. W związku z czym, jesteśmy wdzięczni, powinniśmy być wdzięczni nie tylko wobec Polaków, ale w ogóle wobec Białorusinów i Białorusi i potrzebne są nasze różnorodne działania. Natomiast na dzisiaj, jako posłowie, ja przynajmniej wyjdę z Komisji z przekonaniem, jeżeli nie zostaną te informacje uzupełnione, a nie wiem czy mogą być uzupełnione i nie zachęcam nawet ministrów i dyrektorów, żeby je uzupełniali, bo są pewne sprawy, które nie powinny być tak…

Głos z sali:

Tak jest.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Prawda? Jednak konieczność z jednej strony naszej wiedzy, z drugiej strony też jakiejś rozmowy partnerskiej z przedstawicielami rządu z nami, wymaga tego by w sprawie Białorusi odbywały się, tak mi się wydaje, posiedzenia utajnione. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Pragnę poinformować, że w Sejmie takiej możliwości nie ma, aby odbyć posiedzenie Komisji w systemie tajnym. Znaczy, chodzi o to, co to znaczy naprawdę tajne. My możemy je wyłączyć, jeżeli chodzi o transmisję, o relację, ale i tak później wszystko się znajduje w protokołach, takie są regulaminy. Zwołanie Komisji w trybie tajnym, to jest większy ambaras, to nie może się odbywać w takich salach, które są dostępne, to muszą być sale wydzielone.

Przyjmuję ten postulat, podejmę na ten temat rozmowy. Natomiast chcę państwu powiedzieć, że to nie jest w takim trybie. Jedyną komisją, która pracuje w takim trybie,

jest Komisja do Spraw Służb Specjalnych i to oznacza, że ona się spotyka w specjalnej sali itd.

Pan minister w tej sprawie, jak rozumiem?

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą Jan Dziedziczak:

Uprzejmie dziękuję, panie przewodniczący. Jeżeli pan przewodniczący wyraziłby zgodę, to odniosę się już do głosów.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą Jan Dziedziczak:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Panie ministrze, jeszcze jest pani poseł Sekuła-Szmajdzińska i może po głosie pani poseł.

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą Jan Dziedziczak:

Oczywiście.

Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska (Lewica):

Chciałam tylko zapytać, czy to będziemy mogli dzisiaj usłyszeć, bo też nie mam pewności. Pan minister powiedział o tym, że w Białymstoku powstaje czy powstanie takie miejsce czy ośrodek, gdzie będzie świadczona pomoc. Czy może pan nam cokolwiek powiedzieć na ten temat, jak będzie wyglądać ta pomoc. W jakim kierunku to pójdzie? Czy to są jakieś różne… Proszę?

Poseł Tomasz Olichwer (KO):

Czy w ogóle ktoś przyjedzie z Białorusi...

Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska (Lewica):

Właśnie, oczywiście czy ktoś będzie mógł się dostać do Polski. Czy może nam pan powiedzieć cokolwiek na ten temat, bo to jest dla nas bardzo ważne. Wszyscy słuchamy tych słów, które wcześniej i dzisiaj padły, naprawdę z wielkim smutkiem i troską. Chcielibyśmy, żeby było jak najlepiej, jeżeli to jest tylko z naszej strony możliwe, to bardzo o to prosimy. Chciałabym, żeby pan minister, jeśli będzie mógł, to powiedział nam coś nam na ten temat.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze panie ministrze, tylko słowo, bo tu po konsultacji z sekretariatem chciałem przekazać państwu, że nie istnieje możliwość przekształcenia takiego posiedzenia, jak dzisiejsze w posiedzenie o charakterze niejawnym. Posiedzenie w trybie niejawnym musi być zwołane jako posiedzenie w trybie niejawnym. Musi odbyć się w specjalnie przygotowanej Sali, a wszyscy jej uczestnicy muszą mieć stosowne dostępy osobiste.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Nasze utajnienie nie wystarczy?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

W związku z tym rozumiem oczekiwania państwa posłów. Podejmę taką inicjatywę, aby zwołać posiedzenie w tym trybie.

Natomiast chcę też państwu powiedzieć, jeżeli państwo pozwolicie. Przepraszam, panie ministrze, jeszcze jedno słowo. Absolutnie z pełnym przekonaniem i z pełnym przeświadczeniem wraz z prezydium zwołaliśmy dzisiejszą Komisję w trybie całkowicie otwartym, bo chcemy tę sprawę nagłośnić. Nie chcemy o tej sprawie rozmawiać w podziemiach parlamentu, tylko chcemy, aby o niej było głośno w mediach, żeby mówić o niej przed kamerami i żeby wszyscy, którzy interesują się kwestią Polaków na Białorusi mogli o tym usłyszeć. Można powiedzieć tak, rozumiem i podejmę w tej sprawie inicjatywę, aby

porozmawiać bardzo technicznie. Natomiast dzisiaj starajmy się z tego naszego spotkania wynieść ten wniosek, żebyśmy mówili jak najszerzej i jak najgłośniej o tym, jak wyglądają prześladowania i represje wobec Związku Polaków na Białorusi, jak wygląda sytuacja społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi i o potrzebie naszej solidarności.

Bardzo proszę, pan minister Jan Dziedziczak.

Sekretarz stanu w KPRM, pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą Jan Dziedziczak:

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo posłowie, było tu kilka wypowiedzi, które absolutnie traktuję jako wyraz troski. Myślę, że między nami nie ma żadnej różnicy zdań, żadnego sporu. Całkowicie rozumiem intencję dzisiejszej Komisji. Zależało nam wszystkim właśnie na tym, żeby głos pana redaktora dotarł do jak najszerszego audytorium. Po to pan redaktor, jak zresztą wspomniał w swojej wypowiedzi, przyjmuje zaproszenia od dziennikarzy, chodzi po redakcjach, żeby informować o dramacie naszych rodaków na Białorusi i ta Komisja jest również po to, żeby ta informacja do nas dotarła. Jesteśmy przecież pośrednikami, reprezentujemy obywateli, więc żeby dotarła do jak najszerszej grupy naszych obywateli.

Jeśli chodzi o pytania państwa posłów, to całkowicie zgadzam się z panią poseł Fabisiak, znaczy wybaczcie państwo, ale na część pytań nie mogę w sposób odpowiedzialny państwu odpowiedzieć – choćby pytanie, jaki jest dokładny stan naszych rodaków. Rozumiem intencję pana posła, po prostu z troski, jest to pytanie całkowicie dobrej woli, że tak powiem. Jednak wybaczcie państwo, bo oczywiście Polska jest aktywna, ale nie możemy mówić na ile np. wiemy, co wiemy, bo to też obnaża naszą skuteczność. Przecież nasza Komisja jest na sto procent słuchana przez różne środowiska.

Jeśli chodzi o rozwiązanie tej sytuacji, rozmawialiśmy tutaj z panem dyrektorem, podobna sytuacja miała miejsce w Senacie, w Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Senatu RP. Myślę, że ja bym tu podjął też rozmowy z panami ministrami z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jeżeli pan przewodniczący by wyraził zgodę i państwo posłowie, to z kolei moglibyśmy w drodze wyjątku, ponieważ to my powinniśmy przychodzić na wasze wezwanie, bo wy nas kontrolujecie, ale w drodze wyjątku zaprosić państwa do którejś z instytucji władzy wykonawczej, która ma możliwości na takie nieformalne posiedzenie Komisji. Nie wiem czy byłoby to posiedzenie wyjazdowe, czy po prostu spotkanie z grupą posłów, gdzie mielibyśmy możliwość porozmawiania w trybie zastrzeżonym. Państwo, jako parlamentarzyści macie z urzędu dostęp do informacji, do kategorii tajnej, więc możemy spokojnie na ten temat rozmawiać. Jeżeli mogę zaproponować takie rozwiązanie. To tyle, jeśli chodzi o państwa głosy.

Dodam jeszcze, bo pani poseł Pasławska poruszyła też sprawę ścieżki do stałego pobytu. Znaczy nowelizacja ustawy o Karcie Polaka, którą przyjmowaliśmy z większością z państwa w poprzedniej kadencji, daje możliwość bardzo szybkiego uzyskania stałego pobytu, uzyskania pomocy finansowej i docelowo zdobycia polskiego obywatelstwa. Zdecydowana, bo nie wszyscy zaangażowani w sprawy polskie Polacy z Białorusi posiadają Kartę Polaka. Jest to kraj, obok Ukrainy, gdzie Karta Polaka jest bardzo popularna i gdzie odniosła sukces i te osoby mają naprawdę już teraz, przy aktualnej sytuacji prawnej, bardzo skróconą ścieżkę.

Ostatnie pytanie, na ile mogę odpowiedzieć w tej chwili, pani poseł Szmajdzińska zapytała o ten punkt. Jeszcze raz podkreślę, jesteśmy w stałym kontakcie z panem przewodniczącym, więc jakby na ręce przewodniczącego przekazuję informacje. Budżet przynajmniej tego pierwszego stadium, to jest prawie 1 mln zł. Chodzi o to, żeby nasi rodacy uzyskali wszelakie informacje, porady, pomoc materialną, pomoc w zdobyciu mieszkania, pomoc w zdobyciu pracy, tego typu narzędzia. Na początku są to również zapomogi finansowe. Docelowo pomysłem jest wędka, nie ryba tylko wędka – docelowo. Chodzi o to, żeby na tyle skutecznie poprowadzić naszych rodaków, żeby wydobyć wszystkie możliwe narzędzia pomocy, żeby oni wiedzieli, że takie są. Właśnie często nie wszyscy wiedzą, że choćby posiadając Kartę Polaka można bardzo szybko uzyskać stały pobyt i tu też będzie ta informacja, będzie informacja jak zdobyć fundusze zapomogowe i oczywiście w tej pierwszej … one w ogóle też tam będą. Docelowo chodzi o to, żeby te osoby nie były

na zasiłkach, tylko po prostu były samodzielne. Myślę, że nam wszystkim na tym zależy. Proszę wybaczyć na razie te duże ogólności w tej formie, do następnego spotkania już pewnie w innym miejscu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Jeżeli państwo pozwolicie, tylko dodałbym słowo do tego, o czym mówił pan minister. Bardzo dziękując za zainteresowanie państwa posłów losem uchodźców z Białorusi, bo tak trzeba nazywać naszych rodaków, którzy będą stamtąd uciekać, chcę państwu zaproponować, aby może po wakacjach, żeby troszeczkę, bo to jest w ogóle nowe zjawisko… W związku z tym bardzo się cieszę, że powstaje ten punkt, że on ma bardzo konkretny wymiar niesienia takiej codziennej, życiowej pomocy, że tam będą ludzie, którzy będą asystować rodzinom, które przyjechały do Polski, aby znaleźć mieszkanie, aby pomóc im znaleźć pracę, przejść przez formalności prawne. Nie jest to polityka, to jest, że tak powiem życie.

Cieszę się, że to powstaje. Rzeczywiście jest tak, że Białystok jest 70 km od Grodna, i to powstaje, też podkreślę, dzięki zaangażowaniu środowiska „Wspólnoty Polskiej”, bo „Wspólnota Polska” będzie taką instytucją prowadzącą, liderującą temu przedsięwzięciu. Natomiast oczywiście trzeba będzie zbierać doświadczenia. Dlatego chciałbym zaproponować po wakacjach, jeżeli sytuacja na to pozwoli, wierzę, że tak, posiedzenie wyjazdowe w Białymstoku, na którym moglibyśmy się zapoznać i porozmawiać z ludźmi, którzy na bieżąco są w kontakcie z naszymi rodakami i nie tylko, bo chodzi też o Białorusinów, którzy uciekają z Białorusi, żebyśmy mogli porozmawiać o takich życiowych problemach. Uważam, że ten proces, jako proces nowy trzeba monitorować, trzeba nieustannie monitorować. Wszyscy mają dobrą wolę, ale zbieramy dopiero doświadczenia i na pewno będzie co poprawiać, będzie co ulepszać i też obserwować jak pracuje administracja w tej kwestii. Wszystko to musimy zrobić, ale już dziś chciałbym zapowiedzieć, że wystąpię z taką inicjatywą.

Pani posłanka Jachira i pan poseł Zientarski, bardzo proszę. Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Klaudia Jachira (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, oczywiście przyłączam się do podziękowań za zwołanie tej Komisji i cieszę się, że rozmawiamy na ten temat. Dziękuję też za te informacje o tym punkcie, podziwiam inicjatywę. Przychylam się też do… Tutaj cieszę się, że pani poseł Pasławska też zapytała właśnie o te karty pobytu, o tę przyspieszoną ścieżkę, bo ja także jestem z osobami, które mają Karty Polaka i to podkreślają wielokrotnie, że to jest kluczowy pobyt, stały pobyt, ale też prawo do legalnej pracy. Jest to coś, co sprawia, że pozwala im tutaj bezpiecznie zostać, nie martwią się o swój los i nie muszą być zdani na pomoc innych.

Chciałabym też zapytać i może też byśmy wspólnie pomyśleli nad taką akcją, czy ministerstwo może myślało nad taką pozytywną, społeczną akcją zachęcającą Polki i Polaków do pomocy tym osobom, które uciekają przed tymi represjami, także z Kartą Polaka, ponieważ często spotykam się w Internecie z tym, że cały czas osoby zza wschodniej granicy są traktowane gorzej, są wyśmiewane. Myślę, że taka oddolna akcja, taka, nie wiem, czy społeczna kampania, czy nawet reklamowa, zastanówmy się też, ile osób wie o tym punkcie, na który tak duże pieniądze poszły, a my się tutaj dowiadujemy tego na Komisji. Natomiast obawiam się, że poza tą Komisją ta wiedza jest ograniczona, że taki punkt powstaje. Pytam i zachęcam, sama bym też bardzo chętnie do takiej akcji dołączyła, takiej – wyciągnijmy ręce do naszych braci Polaków ze Wschodu, a także oczywiście do Białorusinów. Zobaczmy na swoim osiedlu, w swoim mieście czy ktoś taki nie przyjechał, czy nie potrzebuje pomocy w załatwieniu spraw formalnych, bo przecież może nagle porzucił swoją ojczyznę, swój dom – po prostu do takiej dużej empatii. Myślę, że taka kampania rozeznania się też w swoich okręgach byłaby potrzebna i mile widziana. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Zientarski.

Poseł Piotr Benedykt Zientarski (KO):

Dziękuję bardzo. Wracam do pewnych kwestii, które były już tutaj omawiane. Nie chcę wprowadzać jakiś dodatkowych emocji, tak że to będzie na spokojnie. Zwracam się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, czy niezbyt szeroko gloryfikujemy, podnosimy na wyżyny tę tajemnicę, która jest jakimś takim kluczem często na brak informacji. Konkretnie, były pytania, łącznie z panem redaktorem z Białorusi, członkiem zarządu, o aktualny stan zdrowia naszych Polaków aresztowanych, przetrzymywanych w nieludzkich warunkach. Przecież konsul nie tylko za pośrednictwem wynajętych adwokatów, ale również bezpośrednio może taką informację uzyskać i powinien ją uzyskać. Rozumiem, że tajemnicą może być objęte – jak np. tajemnica dziennikarska – źródło informacji. Natomiast pewne sposoby uzyskiwania informacji są rutynowe i dotyczą normalnej działalności dyplomatycznej czy konsularnej w tym kierunku. Teraz jest kwestia, pytanie dla nas, czy np. konsul nie domaga się, czy domaga się, a jest lekceważony, co też jest dla nas informacją, w moim przekonaniu oficjalną. Nie jest to żadna tajemnica, że konsulowi nie udziela się informacji, czy np. lekceważy się konsula. Nie wiem.

Myślę, że tutaj, jeszcze raz mówię, rozumiem dbałość o nienaruszenie tajemnicy. Tym bardziej w takich sprawach polsko-białoruskich trzeba być ostrożnym, bo można narazić informatora, ludzi, i to jest zrozumiałe. Jednak pytamy się o pewne rzeczy, w moim przekonaniu, podstawowe, bo przecież oni sami, Białorusini, tutaj powiedział pan redaktor, nie wiedzą dokładnie. Czy my też jesteśmy tak zupełnie, kompletnie bezsilni?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Sporo pytań do MSZ. Bardzo proszę, pan dyrektor Kowalski.

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Sławomir Kowalski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, spróbuję odpowiedzieć zaczynając od tego ostatniego, że jestem urzędnikiem, nie politykiem, więc mogę tu odpowiedzieć też w oparciu o pewne moje własne doświadczenia.

Poseł Piotr Benedykt Zientarski (KO):

Jestem adwokatem.

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ Sławomir Kowalski:

Miałem okazję pracować już na pięciu placówkach, w tym m.in. uczestniczyłem w uwalnianiu polskich zakładników w Somalii itd, i mogę to oprzeć o pewne moje doświadczenia.

Przede wszystkim, panie pośle, rozumiem troskę, ale też trzeba mieć świadomość, w jakich warunkach się obracamy. Konsul to nie jest taki Spider-Man, który porusza się skacząc po dachach, tylko konsul działa w oparciu o przepisy prawa i w różnych państwach te przepisy są różne. Jak pan powiedział, że jest normalne, że się dowiadujemy o zdrowiu od adwokatów. Może to w Polsce jest normalne... Na Białorusi, jak pan pewnie przeczyta w mediach, w przepisach białoruskich to jest nienormalne. Adwokat, który takiej informacji udzieli straci możliwość wykonywania zawodu, więc czy my chcemy adwokatów naszym osadzonym dawać takich, którzy stracą możliwość wykonywania zawodu? W tych historiach trzeba być bardzo ostrożnym.

Mówi pan, że rozumie pan, że nie ujawniamy informacji. Jeżeli rozmawiamy o tych sprawach, wiemy, bo przecież sami to robimy, jako dyplomaci, śledzimy przecież też komisje innych państw, ich obrady bardzo uważnie i wnikliwie słuchamy. Wszelkie informacje przekazane, które państwu wydają się informacjami, zawsze ujawniają źródło informacji w taki czy w inny sposób dla osób zorientowanych, co naraża te źródła, więc nie możemy tego robić. Dlatego jesteśmy chętni do rozmowy i wspierania, ale w formule takiej, która zagwarantuje bezpieczeństwo informacji, tak jak powiedział pan minister Dziedziczak, przekażę to też panu ministrowi Szynkowskiemu. Praktykowaliśmy to z Senatem, kiedy zaprosiliśmy prezydium na spotkanie w odpowiedniej sali, która gwarantowała rozmowy o charakterze niejawnym, objęte zabezpieczeniami pozwalającymi na zachowanie tajemnicy i przekazanie tych podstawowych informacji.

Tak jak mówię, rozumiem też, że pan poseł ma takie przekonanie, że może zasłaniamy się tajemnicą, ale naprawdę w tych sprawach im mniej się mówi, tym bardziej jest się skutecznym. Mówię to w oparciu o własne doświadczenia z innych spraw. Przede wszystkim dla nas jest tutaj ważny interes osób, które są aresztowane, bo nie możemy działać na ich szkodę, mamy działać dla ich dobra.

Czy są kanały, pan poseł Sonik pytał. Krótko odpowiem, nie tak dawno rozmawialiśmy o pięciu aresztowanych, w tej chwili rozmawiamy o dwóch. Konkluzję już państwo znacie, możecie sami wyciągnąć wniosek czy istnieją kanały.

Przede wszystkim, co chciałem powiedzieć, staramy się wykorzystywać informacje. Oczywiście sytuacja jest trudna, nadzwyczaj trudna, z niepokojem śledzimy wiele z tych spraw dotyczących oświaty i dotyczących polskich działaczy. Nie jest to sytuacja, tak jak pan przewodniczący powiedział, która nawet miała miejsce jakiś czas temu w relacjach polsko-białoruskich, jest to głęboki kryzys i ma pewne swoje konsekwencje. Staramy się działać skutecznie i dlatego czasami jesteśmy bardzo oszczędni w informacjach, bo jak przypadek uwolnionych trzech pań pokazuje, im mniej się mówi, tym skuteczniej jesteśmy w stanie pewne rzeczy realizować. Proszę nas też zrozumieć, bo działamy pod kątem efektu nie medialnego, tylko raczej tego, żeby te osoby po prostu jak najszybciej były wolne, a represje jak najszybciej ustały, ale do tego też należy przekonać stronę białoruską.

Ba pewno warto tutaj spojrzeć też na to z pewnej perspektywy historycznej, gdzie myślę, że jeśli chodzi o kwestie polskości, tłamszenia polskości, to możemy dobrze sięgnąć w czasy zaborcze. Przecież tamten obszar również był poddawany wtedy procesom rusyfikacji z wiadomych powodów i jak widać te powody nie ustały, a trwają nadal, tylko w innej formule. Mam nadzieję, że to będzie jakaś odpowiedź.

Oczywiście przekażę panu ministrowi Szynkowskiemu sugestię, żeby zorganizować spotkanie w warunkach niejawnych w wąskim gronie. Dlatego mówimy wąskim, nie dlatego, że państwa nie chcemy dopuścić, tylko po prostu dlatego, że warunki zachowania tych przepisów, które są, ograniczają liczbę uczestników i to jest wymóg fizyczny. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Mam nadzieję, że to wystarczy.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję, panie dyrektorze. Chciałem zwrócić się do pani posłanki Jachiry w sprawie tego punktu pomocy represjonowanym, pomocy uchodźcom, który powstaje w Białymstoku. Nie jest to inicjatywa znana, ponieważ dopiero jest tworzona. Miesiąc temu rozpoczęliśmy rozmowy na ten temat i tak w ekspresowym tempie, za co chciałem rządowi i stronie społecznej podziękować, bo w tym projekcie, którego gospodarzem jest „Wspólnota Polska" bierze też udział Fundacja „Wolność i Demokracja", Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie, więc tam zaangażowanych jest kilka instytucji, aby ten punkt został utworzony i skutecznie działał.

Pieniądze, o których mówił pan minister, one w zdecydowanej większości – chcę to podkreślić, bo znam kształt budżetu tego punktu, tej instytucji – będą zaadresowane bezpośrednio do osób migrujących do Polski. Ten budżet miliona złotych, on w zdecydowanej większości trafi do rąk potrzebujących pomocy. Tak jak zapowiedziałem, przyglądajmy się temu, monitorujmy, wyciągajmy wnioski, szukajmy jak najlepszych, najskuteczniejszych rozwiązań.

Co do inicjatywy tego posiedzenia w trybie niejawnym, to już podkreślam, nie jest to ze względów prawnych takie oczywiste jakby się wydawało. Ja w swoim głosie powiedziałem, że dziś niemożliwe jest abyśmy przeszli w ten tryb niejawny. Natomiast dziękuję za inicjatywę ze strony pana ministra Dziedziczaka, dziękuję za podtrzymanie tej inicjatywy przez pana dyrektora i oczekuję takich propozycji, które rzeczywiście umożliwiłyby całej Komisji, czy też w trybie prezydialnym uczestniczyć w takim posiedzeniu, abyśmy się mogli zapoznać z detalicznymi informacjami.

Jeszcze pan poseł Sonik ad vocem się zgłasza. Bardzo proszę.

Poseł Bogusław Sonik (KO):

Miałem bardzo bezpośrednie pytanie do dyrektora Kowalskiego. Chodzi mi o to, czy ma pan kontakt, panie dyrektorze, z europejską fundacją na rzecz wolności i demokracji? Czy wspiera pan ich działania i czy pan współpracuje z tą fundacją? Było to pierwsze

pytanie, a drugie, czy istnieją jakiekolwiek formy kontaktu z administracją białoruską w tej sprawie? To nie są żadne tajne pytania.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję. Czy pan dyrektor?

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ Sławomir Kowalski:

Powiedziałbym tak, jeśli chodzi o pierwsze pytanie, panie pośle, jestem dyrektorem departamentu Polonii, w związku z tym zajmuję się Polonią, kwestie polityczne i od spraw politycznych, to są koledzy z departamentu wschodniego, więc osobiście nie mam takich kontaktów, bo nie leży to w moich kompetencjach.

Natomiast, jeśli chodzi o drugą część, jeżeli pan poseł pyta, czy istnieją oficjalne kontakty, tak, posiadamy przedstawicielstwo dyplomatyczne w Mińsku, reprezentowane przez chargé d'affaires. Również strona białoruska posiada przedstawicielstwo dyplomatyczne w Warszawie na poziomie chargé d'affaires.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pani posłanka Matysiak się zgłasza, bardzo proszę.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Dziękuję za udzielenie głosu. Tak, ja z krótkim dopytaniem w zasadzie do pana przewodniczącego, bo w swojej wypowiedzi pan przewodniczący proponował przyjęcie stanowiska w sprawie szkół przez naszą Komisję i chciałabym się dopytać o szczegóły. Czy będzie możliwe zapoznanie się z nim i przyjęcie na następnej Komisji, jak będziemy pracować nad tym stanowiskiem, żeby może zapoznać się z nim z wyprzedzeniem. To chyba tyle.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Pani poseł, wczoraj rozesłaliśmy propozycję. W mojej intencji jest byśmy przyjęli stanowisko dzisiaj. Taka jest intencja. Macie państwo propozycję od wczoraj wieczór w formie elektronicznej, tutaj sekretariat też rozda, tak że zaraz do tego przejdziemy.

Teraz jeszcze może chciałbym poprosić… Pani przewodnicząca Burzyńska, bardzo proszę.

Poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, panie redaktorze, szanowni posłowie, dzisiejsze posiedzenie Komisji było bardzo potrzebne i ono właściwie miało za zadanie wysłuchanie osobiste pana redaktora, jego informacji dotyczących zarówno tego, co było clou naszego tematu likwidacji szkoły polskiej, dwóch szkół, które są na terenie Białorusi i oczywiście sytuacja zdrowotna więzionych.

Proszę państwa, pan przewodniczący powiedział, że rozpoczynamy, że tak powiem, większe zainteresowanie wszystkich Polaków sytuacją na Białorusi. Ponieważ między innymi to stanowisko, to posiedzenie Komisji, pana osobiste i prawdziwe, z pierwszej ręki informacje mają posłużyć temu, aby całe społeczeństwo polskie, tak jak my, mówiło jednym głosem. Za co dziękuję i cieszę się, że ta płaszczyzna porozumienia między nami jest niemalże w każdej kwestii identyczna, i za to bardzo państwu dziękuję.

Natomiast mam pytanie do pani dyrektor z Ministerstwa Edukacji i Nauki. Zanim zadam to pytanie, to powiem, że musimy mieć jeszcze tę świadomość, że nauczanie języka polskiego, co wynika z traktatu z 1992 r. o współpracy dobrosąsiedzkiej, od jakiegoś czasu jest małymi krokami po prostu likwidowane. Musimy też pamiętać, że te dwie szkoły zostały wybudowane przez społeczeństwo polskie, gdzie jedyne szkoły średnie dawały właśnie możliwość Polonii, mniejszości narodowej uzyskiwania wykształcenia w zakresie naszego języka. W tym miejscu mam pytanie, bo wiem, że około 9-10 lat już te dwie placówki oświatowe nie korzystały z ORPEG-u, czyli z instytucji, która wspomaga polskie szkoły poza granicami, nie korzystały ze wspomagania przysyłania nauczyciela polskiego. Czyli nie było tych kontaktów, jeżeli chodzi o taką pomoc metodyczną i merytoryczną nauczycieli uczących w tych szkołach. Czy Ministerstwo Edukacji i Nauki na przestrzeni tego czasu miało jakieś informacje, czy były podejmowane jakieś działania? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję. Więcej pytań nie słyszę. Zamykam dyskusję.

Bardzo proszę przedstawicieli Ministerstwa Edukacji i Nauki o odpowiedź.

Dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji i Nauki Monika Poboży:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, jeśli chodzi o wysyłanie polskich nauczycieli do tych dwóch szkół, to istotnie nie są oni wysyłani przez ORPEG. Nauczyciele są wysyłani przez ORPEG przede wszystkim do szkół społecznych. Natomiast tutaj siedząca pani naczelnik Beata Pietrzyk jest ostatnim nauczycielem, który został do Grodna wysłany i to było rzeczywiście już bardzo dawno.

Natomiast, jeśli chodzi o wysyłanie i wyposażenie tych szkół w podręczniki, to ono w niewielkiej ilości, w niewielkiej liczbie, ale wciąż ma miejsce. To znaczy, co roku te dwie szkoły wraz ze szkołami społecznymi składają wnioski do ORPEG-u na zakup podręczników i my w całości je realizujemy. Nie jest to duża liczba, ale wciąż to wspomaganie ze strony ministerstwa się odbywa. Natomiast istotnie, nauczycieli do tych dwóch szkół nie wysyłamy.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo bym prosił może jeszcze przedstawiciela Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi pana Andrzeja Pisalnika do odniesienia się. Część pytań było do pana, część wypowiedzi być może zechce skomentować, czy też odnieść się do nich. Bardzo proszę, panie Andrzeju.

Sekretarz Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi Andrzej Pisalnik:

Dziękuję. Panie przewodniczący, może uzupełnię ostatni temat. Rzeczywiście szkoły polskie, zarówno w Grodnie, jak i w Wołkowysku w opinii rodziców i uczniów potrzebują nauczycieli z Polski. Jednak polityka dyrekcji tych szkół, która jest narzucana dyrektorom przez kuratorium oświaty, czyli przez działy ideologii i tego typu instytucje i urzędy, jest taka, żeby eliminować właśnie ze szkół nie tylko nauczycieli z Polski, czyli nauczycieli języka, nauczycieli, którzy mają odpowiednie kwalifikacje, ale też żeby zastępować absolwentów uczelni wyższych w Polsce, którzy mogliby wykładać w tych szkołach, żeby zastępować specjalistami, którzy ukończyli wyższe studia na Białorusi bądź… Na Białorusi głównie, bo chyba o Rosji już nie możemy mówić. Tendencja ta jest zauważalna w ostatnich latach i m.in. to jest przygotowanie płaszczyzny do zmiany statusu tych szkół, bo w pewnym momencie zostanie stwierdzona sytuacja, że brakuje specjalistów w tych szkołach i trzeba w tych szkołach po prostu zmieniać nauczanie z polskojęzycznego na rosyjskojęzyczne. Niestety to zagrożenie istnieje.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo posłowie, chciałem zaproponować projekt stanowiska Komisji Łączności z Polakami za Granicą, odnoszący się właśnie do kwestii szkoły polskiej w Grodnie. Tak jak już wspomniałem, zgodnie z oczekiwaniem Związku Polaków na Białorusi, powinniśmy te kwestie nagłaśniać właśnie na tym etapie, stąd propozycja już teraz takiego stanowiska. Państwo je odczytali, czy jest potrzeba, aby je odczytywać? Nie ma.

Może zaproponuję, jeżeli nie ma sprzeciwu, żebyśmy przyjęli przez aklamację to stanowisko. Dziękuję bardzo.

Panie Andrzeju, proszę przekazać przyjaciołom ze Związku Polaków na Białorusi, że jest jeden wspólny, silny głos wsparcia z Komisji Łączności z Polakami za Granicą.

Sekretarz Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi Andrzej Pisalnik:

Bardzo dziękuję wszystkim państwu posłankom i posłom i panu przewodniczącemu, oczywiście również państwu z ministerstw różnych resortów. Oczywiście my, jako portal Związku Polaków na Białorusi, który jest zmuszony teraz działać na uchodźstwie, będziemy informować o państwa mocnym głosie i mocnej solidarności z nami. Tak jak już tutaj kilkakrotnie było powiedziane, osobiście zachęcam do maksymalnego informowania o sytuacji naszych uwięzionych kolegów, o sytuacji Polaków na Białorusi.

Ponieważ dzięki presji opinii publicznej udaje się, czego byliśmy świadkami w ostatnich miesiącach, udaje się jednak osiągnąć efekty. Muszę państwa zapewnić, że sprawa prześladowania mniejszości polskiej wizerunkowo bardzo nie służy Łukaszence, stąd chyba też zgoda byłego prezydenta Kazachstanu Nursułtana Nazarbajewa, żeby zabrać głos w tej kwestii, żeby upomnieć się o Polaków z Białorusi. Zresztą polska mniejszość dla Kazachstanu nie jest czymś, o czym nie wiedzą, bo przecież wiemy, że w Kazachstanie wciąż jest spora grupa potomków naszych rodaków zsyłanych do Kazachstanu w różnych okresach dziejowych.

Mnie się wydaje, że rzeczywiście, tak jak tutaj było powiedziane, warto też wywierać presję na kręgi polityczne Rosji, na kręgi dysydenckie w Rosji, żeby Rosji też wizerunkowo pod każdym względem wspieranie reżimu, który prześladuje mniejszość narodową się nie opłacało. Po prostu trzeba o tym pamiętać, trzeba opinię publiczną informować, trzeba ją zachęcać do potępiania takich praktyk. Myślę, że na świecie takie stanowisko, taka taktyka znajdzie zrozumienie i różne społeczności będą się solidaryzowały z Polakami na Białorusi.

Wiemy, że Polonia na całym świecie bardzo mocno solidaryzuje się z więzionymi kolegami na Białorusi. Odbieraliśmy liczne głosy z całego globu, nawet z Nowej Zelandii – od Polonusów z Nowej Zelandii. Z naszego rozeznania wynika, że w większości przypadków społeczności polonijne na świecie mają wolę wywierania presji na rządy swoich krajów, żeby te zwracały uwagę na niezdrową sytuację z mniejszością polską na Białorusi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo, panie Andrzeju.

Czy w sprawach bieżących? Jest głos. Bardzo proszę, pani poseł Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Dziękuję. Zwracam się z prośbą do prezydium o rozważenie możliwości zintensyfikowania naszej pracy.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Do mikrofonu proszę, pani poseł.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Zwiększenia liczby posiedzeń Komisji, bowiem przyjęty plan nie jest realizowany i nie mógł być realizowany, i to rozumiem. Natomiast w tej chwili możemy się spotykać i pewne kwestie wymagają natychmiastowego załatwienia. Dam kilka takich przykładów. Powiem państwu o dramatach, które nadal dzieją się w Stanach Zjednoczonych z powodu nieuporządkowania sprawy emerytur. W ostatnim czasie, opisane zresztą wydarzenie, Polakowi odebrano dom, bo przez dłuższy czas nie wiedział o tym, że ma płacić amerykański podatek. To jedna rzecz.

Sprawa druga, ORPEG, jak rozumiem, niebawem będzie czy też to już minęło, ale to jest ten czas, kiedy są wskazywani nauczyciele do szkół polonijnych. Drodzy państwo w Brazylii jest 200 mln ludzi i ponad 2 mln Polaków, tą są czwarte, piąte pokolenia, ale Polacy z gorącymi sercami, którzy chcieliby się uczyć polskiego. Jednak w Brazylii nie ma szkół i nie ma nauczycieli. W Brazylii jest dwóch nauczycieli, którzy… Chciałabym jednak, żeby przewodniczący słyszał.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Cały czas słucham.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Którzy są, i to jest zdecydowanie za mało. Powinniśmy się tą sprawą zająć, bo to są inne sprawy, ale ważne. Chciałabym usłyszeć o odpowiedź w sprawie ORPEG. Chciałabym się dowiedzieć, jaka polityka jest w tej sprawie. Tam są głosy alarmujące: dajcie nam nauczycieli, bo Polacy, którzy tam są, język polski znają słabo.

Trzecia sprawa, już o tym mówiłam, w tej chwili mogę państwu podać dane – to są dane nie moje, to są dane z ministerstwa – 20 tys. różnych osób, obywateli polskich, obywateli innych krajów chciałoby zdać egzamin polski, a jest możliwość zdania 6 tys., 18 tys.…

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Pani poseł, ze względu na dzisiejszy temat, jeżeli mógłbym serdecznie prosić o ograniczenie jakby innych kwestii i przejście do konkluzji.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Konkluzję powiedziałam na początku i nic więcej nie dodam – znacznie zintensyfikować sprawę Komisji, częstotliwość pracy Komisji.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Panie poseł, przyjąłem tę konkluzję. Dziękuję.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Pan poseł Rząsa.

Poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym jeszcze raz zwrócić uwagę na sprawę budowy Domu Polskiego we Lwowie. Na ten temat rozmawialiśmy w tamtej kadencji, delegacja Komisji przeprowadziła wizję lokalną na miejscu. Napisałem interpelację w tej sprawie do MSZ, otrzymałem zwrotną odpowiedź od pana ministra Wawrzyka. Ona jest o tyle niepokojąca, że inwestycja, która w planach miała kosztować około 20 mln zł, w tej chwili wydatki na to przekroczyły już sumę 28 mln zł i to jeszcze nie jest koniec, ponieważ ta budowa nie jest dokończona. Składałem taki wniosek do planu pracy i bardzo bym prosił pana przewodniczącego o zwrócenie szczególnej uwagi na tę sprawę. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję, panie pośle. Potwierdzam zarówno tematy, o których mówiła pani poseł Fabisiak, jak i pan poseł w tej chwili w swoim wystąpieniu, że one są w planie Komisji. Jestem przekonany, że teraz w sytuacji, kiedy nie mamy już tych obostrzeń covidowych będziemy w stanie pracować z większą intensywnością. Przypomnę, w poprzedniej formule to marszałek Sejmu zwoływał posiedzenia komisji i kilkukrotnie musieliśmy na taką zgodę poczekać. Wynikało to też po części z tych ograniczeń pandemicznych. Natomiast teraz oczywiście także posiedzenia wyjazdowe, mam nadzieję, że będą cały czas dostępne, więc z całą pewnością ta aktywność będzie większa. Choć chcę państwu powiedzieć, mam wrażenie, że wcale ta Komisja nie pracuje w jakiś mało aktywny sposób, wręcz przeciwnie. Wydaje mi się, że całkiem sporo rzeczy udało nam się zrealizować, ale przyjmuję wezwanie, zawsze można intensywniej, więc dołożymy wszelkich starań.

Jeszcze raz bardzo serdecznie panu dziękuję, panie Andrzeju, i na pana ręce przyjaciołom ze Związku Polaków na Białorusi. Dziękuję panu ministrowi, przedstawicielom rządu, wszystkim gościom Komisji i państwu posłom.

W związku z wyczerpaniem porządku obrad zamykam posiedzenie Komisji.